

ŁAD BOŻY

TYGODNIK DLA RODZIN KATOLICKICH

Rok 3 — Nr. 6 (77)

Włocławek, 9 - 15 lutego 1947 r.

Cena 3 złote

Umocnij kroki me

Prawie każdej niedzieli czytamy w lekcjach mszalnych wyjątki z listów św. Pawła. Wielki Apostoł narodów w słowach natchnionych, pełnych żaru ukochania Jezusa tłumaczy, wyjaśnia, uzasadnia, rozwija pierwszym chrześcijanom zasady nauki Ewangelii św. Chciałby, aby Chrystus był przez wszystkich poznany i ukochany. On bowiem tylko jeden jest Zbawcą świata, jego Prawdą, Drogą i Życiem. Tych, którzy uwierzyli w Jezusa, a postępowaniem daleko odbiegają od przyjętej nauki, napomina, karci, grozi im sądem Bożym i karą. Piomienna jego dusza nie może obojętnie pomijać zła i grzechu.

Św. Paweł cały spala się dla sprawy Chrystusowej. Życiem dla niego jest służba Chrystusowi.

— Mnie żyć jest Chrystus.

Dziś, na przedpościu, Kościół stawia nam przed oczyma duszy tę wielką, wspinałą w swym rozmachu, obrzymią w swych dziełach postać św. Pawła. Nawet modlitwę wspólną składa w ręce tego Apostoła. Niech jego wstawiennictwo uprosi nam u Boga obronę przed ziem moralnym i obudzi zapal do pracy nad sobą dla Boga.

Św. Paweł!

Niegdyś namiętny prześladowca pierwotnego Kościoła, potem jeden z jego wozów, najwierniejszy sluga, głęboki mistyk, siewca nieustraszonego słowa Bożego, kaznodzieja piomienny, misjonarz nie znający odpoczynku. Samson duchowy wstrząsający zarosniętym pychą i chciwością sumieniem współczesnego świata.

Jezus mu zapowiedział, że wiele bieżnie musiał cierpieć dla Jego imienia.

Jakie to rodzaje męki ponosił dla Jezusa, sam opowiada w liście

do Koryntian. Daje nam w nim głęboko ujęty obraz swych walk. Naprzód zastrzega się, że nie dla chepliwości to mówi. Nie chce, by rozumiano to jako osobistą reklamę. Chce przeprowadzić obronę własną przed tymi, którzy go zwalczali. Św. Paweł w służbie Jezusa Chrystusa! Co podjął dla wielkiej sprawy Bożej.

Ogromna to praca na zewnątrz w swej rozciągłości. Gdybyśmy nie czytali w jego własnych listach ile przeszedł — nie uwierzylibyśmy wprost komu innemu.

Trudy bezustannych podróży misyjnych całymi latami i to w czasach gdy komunikacji nie było. Na drodze w głoszeniu słowa Bożego napotyka nieładną przeszłości. Prześladowcy wrzucają go do ciemnic, poddają publicznym chłostom. Wziął pięć razy po czterdzieści plag--wyznaje. Trzykroć smagany różgami, raz kamienowany, trzy razy uległ rozbiciu na morzu. Zewsząd czyhały niebezpieczeństwa od swoich i od obcych, od zbrojczych i przeciwników. Grozą mu śmiercią poganie.

A przytem bezustanny trud apostoelski w głodzie i pragnieniu, w postach, zimnie i nagoci. Troska o współwyznawców, obrona przed zalewem zła, męka na widok wiskających się błędów. Nadto wielkie serce boleje nad niedolą i nędzą innych.

Gdybyż tylko te sprawy zewnętrzne!

Wielki Apostoł ma i własne nędze duchowe. Trapią go i gnębią. Przecież i on, choć tak pełen miłości, jest tylko człowiekiem. Przed pychą broni go właśnie ta świadomość swej nędzy. Szatan ciała bije go pięściami. Nęka i nie daje spokoju. Właśnie jego, Apostoła Chrystusowego, który całą duszą chce służyć swemu Mistrzowi i być doń

podobny. Chciałby być wolny od tych bolesnych upokorzeń. Błaga Jezusa o uwolnienie. Ale Jezus odpowiada wiernemu wyznawcy.

— Dosyć ci na lasce mojej. To jest przy mojej pomocy zwyciężasz pokusy i taka jest wola Moja.

Ten jeden szczegół z życia Apostoła odsłania głębię jego ducha: uporczywą walkę z szatanem i pokusami o własną świętość. Pokazuje też stopień jego pokory, która mu każe nie zaważać się w wyznaniu tego bolesnego rozwojenia wewnętrznego, jakie nosi człowiek w sobie.

Tym bardziej wielki to akt pokory przy lasce objawień i zachwyty. Bo św. Paweł miał zachwycenia. „Zachwycony był do raję i słyszał tajemnicze słowa, których się człowiekowi mówić nie godzi“.

Duchem i sercem sięgał do nieba. Przez ziemię szedł z Chrystusem i dla Niego i o Niego walczył. Aż przypieczęćował trud życia pieczęcią krwi męczeńskiej.

To była wierna służba Bogu. Zdobywanie innych i siebie. Bez kompromisów, bez sprytów i chwytów. Całą myślą i całym sercem. I przy takim siewcy bujnie wschodziło ziarno Prawdy Bożej. A właśnie dziś Ewangelia mszalna mówi o skuteczności siewcy. Jezus jest siewcą. Ziarno rzuca zdrowe — ziarno swej nauki. Czy wyrośnie w dobre życie i jak zafaluje — od pracowników zależy. Robotnikami wszyscy jesteście. Trzeba pracy wytrwałej. O, jakże Kościół chce od nas tego. Przecież modlimy się dzisiaj.

Umocnij, Panie, kroki me na ścieżkach Twoich, aby się nie chwiały nogi moje.

Wierna, świadoma, była służba św. Pawła swojemu Bogu.

X. Dr Mirecki.

Kamienie w rękach

Poważne myśli nasuwa obraz znany już przed wojną. Ulicą wielkomięską kroczy Chrystus. Z dachów i okien wystawnych rzucają się w oczy krzyżące reklamy świetlne. Jaskrawe obrazy zwracają uwagę przechodnia na ponętne widowiska kinowe. W oświetlonych kawiarniach i hotelach pełnia życia. Na ulicach tłumy przechodni.

Poprzez stłoczone tłumy posuwa się Bóg-Człowiek, Chrystus. Jedną ręką podtrzymuje krzyż, złożony na barkach, drugą błogosławi przechodniów. Są tam ludzie wszystkich stanów. Mężczyźni wykwintnie ubrani, w mundurach, w odzieniu wiejskim i bluzach robotniczych. Niewiasty przyodziane według najnowszej mody i w prostych sukienkach. Jakież wrażenie wywrze na ludziach przejście Jezusa? Czy uklękną, by koniecznie powitać Władcę przyrody i techniki, by otrzymać Jego błogosławieństwo? Nie. Odwracają się, w poszukiwaniu kamieni, by nimi obrzucić błogosławiącego Zbawcę.

Jeżeli obraz ten już przed wojną charakteryzował niejednego z katolików, to zaiste po wojnie nie nastąpiła zmiana na lepsze. A jednak Bóg jest ten sam, dziś jak i przed milionami lat. On Stwórcą całego wszechświata. Bezustannie trzyma rękę na sterze wydarzeń dziejowych. Jak przebrała się miara cierpliwości Bożej i potopem wytracił niegdyś rodzaj ludzki, prócz jednej rodziny czystych obyczajów, tak również w ciągu wieków przyglądał się rozpasaniu narodów, aż wreszcie ukrocił ich swawolę. Potęgi świata tego, jak Egipt, Babilonia, Grecja i pogański Rzym zmurszały wewnątrz bo wykraczały przeciw prawu przyrodzonemu i na nic im się zdał zewnętrzny blichtr i potęga wojskowa. Rozpadły się. Jesteśmy świadkami upadku tych, co mienili się być nad-ludźmi i sięgali dla siebie po władzę boską. Bóg sam jest wielki i wieczny. Trony padają, twórcy mitu XX wieku zasiadają dziś na ławie oskarżonych, a potęgi, które

zdawały się ugruntować na wieki swą władzę, w proch się rozsypały.

Prawdą więc jest, że mimo piekła wojennego i niezrozumiałych dla nas posunięć Opatrzności Bożej, Władca wszechrzeczy był, jest i będzie i bez poszanowania praw Bożych społeczeństwa nie będą mogły rozwijać swej skutecznej działalności. Prawdą jest, że mimo chłosty Chrystus wznosił i wznosi swą błogosławioną dłoń nad nami. Mogła w międzyczasie nauka wydrzeć przyrodzie niejedną tajemnicę, mogła technika poczynić wielkie postępy, mogły zajść wielkie przeobrażenia społeczne. Chrystus jednak zawsze ten sam, przechodząc, lituje się nad ludem. Niestety i to jest prawdą, że wielu z nas przechodzi obojętnie obok Chrystusa błogosławiącego a może nawet niejeden w wrogim nastawieniu szuka kamienia, by cisnąć w stronę Boga. A skoro Chrystusa ugodzić nie może, pragnąłby przynajmniej dotknąć żyjącego nadal Chrystusa, w mistycznym ciele Jego — Kościele, w wyznawcach Jego.

Może i w twoim sposobie myślenia, pragnienia i postępowania, za-

Człowiek ma być orłem, który ponad wszystko się unosi, ponad niskość i marność tego świata — ale nie powinien mieć orlich szponów, którymi by szarpał i krwawił.

Człowiek ma być kamieniem naroznym, o który wszystko, wszelkie pokusy, wszelka złość ludzka się rozbija, ale nie powinien nigdy stać się kamieniem obrazu lub zgorzenia.

Człowiek ma być dzwonem, któryby ludzi do cnoty i pobożności nawoływał, ale nigdy się nie chwiał.

Człowiek ma być słońcem; ma świat rozumem swoim oświecać, rozgrzewać miłością, ale nigdy nie powinien parzyć lub razić.

szła w ciągu wojny wielka zmiana na gorsze? Bóle osobiste, rodzinne i narodowe może osłabiły w tobie żywą wiarę w Opatrzność Bożą i panowanie Boga nad światem? Obcowanie z ludźmi obojętnymi czy bezbożnymi, kiedyś był wysiedlony, czy wywieziony do prac lub obozów, podgryzło może w tobie zdrowe zasady, odziedziczone po praojcach twoich? A może, skoro losy rzuciły cię na przeciwne krańce ukochanej ojczyzny, gdzie dla braku kapłanów, czy wobec niezgranej jeszcze całości życia parafialnego, brak ci tego polotu religijnego, jaki odczuwałeś w twym kościele rodzinnym, gdzieś był ochrzczony i gdzie wychowały się całe pokolenia wiernych synów Polski, będącej zawsze przedmurem chrześcijaństwa?

Może walka o byt i chleb codzienny przesłania ci dalszy horyzont i onieśmiela cię do wystąpienia, jako mężny bojownik Chrystusa, który z ufnością w lepsze jutro, niesie krzyż swój za Mistrzem? Tym bardziej, skoro widzisz, że obok ciebie żyją ludzie, twoi rodacy i owszem katolicy, którzy życiem i postępowaniem swoim zdają się zaprzeczać istnieniu przykazań Boskich, to może i ty pozwalasz się pociągać miernocie i stajesz się podobnym do katolika, ale katolika tylko z metryki?

Tymczasem przeżywamy, okres bardzo ważny i bogaty w następstwa historyczne. Od jakości każdego z nas, to jest od wartości moralnej, zależeć będą przyszłe losy Kościoła i Ojczyzny. Nie powinny więc nas zniechęcać słabostki ludzkie, ukazujące się może na ciele mistycznym Chrystusa, bo mimo grzeszności członków Kościoła, bramy piekielne nie zwyciężą go. Zachowajmy sumiennie starą wiarę w nowych czasach i jako pionierzy odważnie wnośmy ducha Chrystusowego w nowe życie społeczne!

Odważnie! Kamienie do rąk, ale pod budowę wielkiej prawdy Chrystusowej dla potęgi narodu.

X. Dr Józef Mańkowski.

(Tygodnik Katolicki)

Czytajcie **dobre książki** i po nagajcie w pracy nad pogłębieniem idei katolickiej.

Edward Kłoniecki.

Pszenica skamieniała

(Legenda)

— O, nie! nie sprzedam! choćbyście mi wszystkie dukaty, jakie macie, dali za miarę pszenicy! — krzyknął głośno. — A jeśli chcecie wiedzieć, to powiem wam prawdę, że już niewiele mi ziarna pozostało: dużo rozdałem biedakom, a to, co zostało, ledwie że starczy dla mojej rodziny! — Kłamał jednakże, choć czuł na sobie przenikliwe spojrzenie nieznanego przyjaciela biedoty ludzkiej, który mimo to uśmiechał się przyjaźnie do niego i przytakiwał mu głową...

— A tam co macie? — zapytał niespodzianie przybysz, wskazując ręką na ogromną stodołę w głębi podwórza.

Byrcyn zrazu udał, że nie wie, o co chodzi, lecz po chwili niby to zorientował się, nadrabia miną i powiada naiwnie:

— A no, przecie widzicie... stodołę!...

— No, widzę! — odparł tamten.

— I co więcej? — półgębkiem rzucił gazda, a z oczu jego zle jakiś błyski lecały.

— A w... stodołę???

— W jakiej stodołę? — zagadnął znowu naiwnie góral.

— Ano, pytam się, co macie w tamtej stodołę?...

— Kamienie! — odparł głucho bez namysłu Byrcyn.

— Co? Ka... mie... nie? — zapytał nieznamy, patrząc ze zdumieniem na sknere.

— Tak! Ka... mie... nie! — wyrecytował raz jeszcze kłameca.

— Oby wam to słowo nie zaciężyło kiedyś naprawdę na sumieniu, jako ten głaz twardy w stodołę — wtrącił z cicha przybysz, poprawiając sakwy i nasuwając kaptur na głowę.

— E, kabyta! — rezeźmiał się na to bogaty gazda. W tej samej chwili dziwny jakiś chłód przeniknął jego serce. Mimowoli przymknął powieki, lecz gdy je podniósł, spostrzegł, że pielgrzym gdzieś zniknął. Tylko dwa owczarki przywarowały do ziemi i drżą, jak licho...

— Jakieś nieczyste moce w tym wszvstkim się kryją! — zawołał głośno. — Hej, Łata i Natan! do nogi! — Tu cmoknął na leżące obok psiska. Ale Łata i Natan nie ruszyły się z miejsca, jeno skomlały żałośnie, podwinawszy ogony pod siebie... Splnął w ich stronę i jak by nic poszedł w stronę stodoły. Otworzył drzwi. Wszedł na klepi-

sko — spojrzął w ziarnice — Chryście! Kamienie! — Skąd kamienie?

Na krzyk gospodarza zbiegli się domownicy. Ledwie go — nawpół żywego — ułożono w izbie na posłaniu. Majaczył całą noc. Rano nie chciał już zaglądać po raz drugo do stodoły. Jak powiedział wędrowcowi, tak się stało: pszenica rzeczywiście skamieniała!...

W kilka dni później drogą do Łudźmierza wlokła się furka góralska, a na niej siedział stary Byrcyn ze swoją babą. Nie poznabył go teraz, tak zgarbiał i posi-

wiał. Właśnie jedzie przeprosić Paniczkę Świętą za liczne obrazy i przewinienia, jakich się dopuścił, i żałować niecnego przestępku u Trybunału Pokuty.

No, i napewno Bóg mu wybaczył.

Lecz od tej pory pszenica już więcej nie rodziła na Podhalu, a tylko u wejścia do doliny Kościelskiej po dziś dzień znaleźć można większe i mniejsze głązy ze śladami ziarna skamieniałego, które czas przekazał potomności na dowód, jak Bóg ukarał chciwość ludzką.

Słowa Ks. Prymasa Polski

„Polska katolicka, polski katolicki lud nie uchyla się od żadnej ofiary dla dobra Rzeczypospolitej.

Chętnie poręcza swój obywatelski udział w budowie życia państwowego, ale stoi na stanowisku, że polska rzeczywistość zbiorowa powinna pod względem moralnym

odpowiadać tej rzeczywistości duchowej, którą naród nosi w sercu.

Nie lękamy się ani nowoczesności, ani przemian społecznych, ani ludowej formy rządów, o ile uszanowane zostaną zasady niezmiennej moralności chrześcijańskiej“.

August Kardynał Hlond.

Lenin o katolicyzmie

Za młodych lat miał Lenin przyjaciela, który został później księdzem katolickim. Przyjaciel ten odwiedził Lenina krótko przed jego śmiercią i podał w „Osservatore Romano“ szczegóły rozmowy z nim.

Sądze — mówił Lenin do swego interlokutora — że wśród ruin teraźniejszych instytucji żyć będzie dalej hierarchia katolicka. W mądrej konstytucji Kościoła kryje się

siła moralna katolicyzmu, który od dwóch tysięcy lat stawia czoło burzom i w przyszłości również zwyciężony nie będzie. Siła twego Kościoła opiera się na moralnych czynnikach, dlatego też jedynie Kościół katolicki ma szansę, że stanie się panującą religią na kuli ziemskiej. Katolicyzm jako siła moralna przetrwa wszystkie inne religie i systemy.

Modlitwa sędziego

Swego czasu znaleziono w papierach zmarłego b. sędziego N. Trybunału, piękną modlitwę, którą ten sędzia przejął ważnością i odpowiedzialnością swego stanowiska, zwykł był odmawiać przed każdą rozprawą, w której miała zapaść jego decyzja. Oto wyjątki z tej modlitwy, którą sam sobie ułożył:

O Boże wszelkiej prawdy, wszelkiej wiadomości i wszelkiej sprawiedliwości, bez którego nic nie jest prawdziwe, ani dobre, ani istotne, niech Twe nieskończone miłosierdzie kieruje moim sercem tak, iżbym mógł dziś wypełnić mój obowiązek w Twej bojaźni, iżbym nie omylił się w swym sądzie.

Daj mi tę łaskę, bym mógł słuchać sprawy cierpliwie, wnikał w nią pracowicie, bym ją dobrze zrozumiał i bym osądził ją sprawiedliwie.

Daj mi uczucie pokory tak, abym się kierował nie złością, ani zarozumiałością, ani egoizmem. Miej litość nade mną, biednym i nędznym grzesznikiem, błędzącym w ciemności.

Daj mi łaskę, bym sądził innych w ten sposób, abym sam nie został potępiony wówczas, gdy Ty sam, o Boże, będziesz mnie sądził.

Wysłuchaj mej modlitwy dla miłości Syna Twego, a mego Zbawiciela Jezusa Chrystusa. Amen.

TYDZIEŃ BOŻY

Dziś — 9 lutego — niedziela Sześćdziesiąticy

KALENDARZYK KOŚCIELNY.

9. 2. NIEDZIELA Sześćdziesiąticy czyli Mięsopestna.
 10. 2. PONIEDZIAŁEK. Św. Scholastyki p.
 11. 2. WTOREK, M. B. z Lourdes.
 12. 2. ŚRODA. Siedmiu św. Serwitów.
 13. 2. CZWARTEK. Św. Benigna, męcz.
 14. 2. PIĄTEK. Św. Walentego. kapł. męcz.
 15. 2. Bł. Klaudiusza de la Colombière.

Z drugim już wezwaniem, aby przygotować nas do Wielkiego Postu, występuje Kościół św. w niedzielę Sześćdziesiąticy. Z wezwaniem tym dziwnie harmonizuje święto Matki Bożej z Lourdes. Matka Najśw. ukazała się 11. 2. 1858 r., w grocie masahińskiej w miejscowości Lourdes, pastuszcze Bernardecie (dziś św. Bernardecie Soubirous), nawołując świat do pokuty. Niezwykłe dary łask i liczne cuda, związane z Lourdes, nowym sanctuarium Maryi, skłoniły Kościół św. do ustanowienia specjalnego święta Objawienia się Matki Boskiej w Lourdes.

Świat nie chce się leczyć lekarstwem bardzo przykrym dla natury ludzkiej, a nadzwyczaj skutecznym: pokutą. Sześćdziesiąticy i święto Objawienia się M. B. w Lourdes przypominają nam tę surową przestrożę Zbawiciela: „Jeśli pokutować nie będziecie, wszyscy zginiecie“ (Łuk. XIII 3).

KALENDARZYK SŁONECZNY.

9. 2. Wschód słońca	7.04
Zachód	16.46
15. 2. Wschód słońca	6.53
Zachód	16.57

Ostatnia kwadra księżycy dnia 12. 2. o godz. 22.50.

Z życia katolickiego

SMIERĆ ZASŁUŻONEGO KAPŁANA.

W dniu 26-tym września ubiegłego roku zakończył życie Ks. Władysław Kornilowicz, duchowy opiekun i współpracownik Zakładu dla Ociemniałych w Laskach pod Warszawą. Śp. Zmarły znany był w kraju — ze swojej działalności kapłańskiej i z światobliwego życia. On to gromadził duchownych i świeckich w bujnia krzewiącym się religijno-liturgicznym ruchu, on to poprzez swoje konferencje i posługę w konfesjonale — pełnił rolę prawdziwego „łowcy dusz“ dla Boga. Zwłoki śp. ks. Kornilowicza spoczęły na cmentarzu Zakładu dla Ociemniałych, w którym przepracował ofiarnie wiele lat.

EWANGELIA

(św. Łukasz 8, 4-15)

Onego czasu, gdy się wielka rzesza schodziła i z miast garnęli się do Jezusa, rzekł przez podobieństwo.

— *Wyszedł, który sieje, siać nasienie swoje, a gdy siał, jedno upadło koło drogi i podeptane jest, a ptaki niebieskie podziobały je. A drugie upadło na opokę: a wszedłszy uschło, iż nie miało wilgoci. A inne padło między ciernie: a społem wszedłszy, ciernie zadusiły je. A inne padło na ziemię dobrą: a wszedłszy przyczyniło owoc stokrotny.*

To mówiąc wołał:

— *Kto ma uszy ku słuchaniu, niechaj słucha.*

I pytali Go uczniowie Jego, co by znaczyło to podobieństwo. A On im rzekł:

— *Wam dane jest znać tajemnice królestwa Bożego a innym przez podobieństwo, aby widząc nie widzieli, a słysząc nie rozumieli. Jest tedy to podobieństwo: nasieniem jest słowo Boże. A którzy koło drogi, ci są, którzy słuchają, potem przychodzi diabeł i wybiera Słowo z serca ich, aby uwierzywszy nie byli zbawieni. A którzy na opokę, ci są, co gdy usłyszą, z weselem przyjmują słowo, ale korzenia nie mają i do czasu wierzą, a w chwili pokusy odступują. A które padło między ciernie: ci są, którzy usłyszeli, a odszedłszy od trosk i bogactw i rozkoszy życia, bywają zaduszeni i nie przynoszą owocu. A które na ziemię dobrą: ci są, zachowują słowo i owoc przynoszą w cierpliwości.*

ZASŁUŻONA KARA.

W Rzymie zaczęło ukazywać się od pewnego czasu pismo „Don Basilio“, nastawione wrogo do Kościoła katolickiego. Na łamach tego pisma zamieszczano artykuły, atakujące bezpodstawnie katolicyzm, ośmieszające zasady religijne i uwłaczające papieżowi. Wystąpienia „Don Basilio“ nie podobały się katolikom włoskim, którzy na znak swego protestu przeciwko bezbożnym wystąpieniom czasopisma — agromadzili się w niedzielę czwartą Adwentu — przed Bazyliką św. Piotra w Rzymie, biorąc udział w nabożeństwie i wysłuchując przemówienia papieskiego. Rzesze wierzących, zgromadzonych na placu przed Bazyliką, dochodziły do siedemdziesięciu tysięcy osób. W kilka dni po tej manifestacji religijnej został ogłoszony wyrok Sądu Państwowego w Rzymie, skazujący z oskarżenia publicznego — 2-ch redaktorów czasopisma „Don Basilio“ — na karę dwóch lat ciężkiego więzienia „za zwalczanie religii państwowej“.

OJCIEC ŚW. — DO NAUCZYCIELI.

W miesiącach letnich ubiegłego roku papież przyjął na audiencji grupę nauczycieli katolickich, przybyłych dla złożenia hołdu najwyższemu Zwierzchnikowi chrześcijaństwa. Znamiennie są słowa przemówienia papieskiego, wyrzeczone do zgromadzonych na posłuchaniu nauczycieli: „Przyszłość jest w wielkiej mierze w waszej mocy, odkąd w swych rękach macie przyszłych obywateli... PozwólmY dziecku rósć w czystej atmosferze rodziny chrześcijańskiej i dajmy mu szkołę, która w oparciu o dom i Kościół pracuje nad ugruntowaniem prawdy w dziecięciu“.

ŚWIĄTYNIA NA TERENIE OBOZU

Na terenie obozu koncentracyjnego w Flossenburg, w którym zamordowano 55 tysięcy osób, położono kamień węgielny pod budowę kościoła.

Ma on być po wsze czasy widomym pomnikiem pokuty i przejednania Boga.

STANOWISKO RODZICÓW W SPRAWIE NAUKI RELIGII W SZKOLE.

W angielskiej, amerykańskiej i francuskiej strefie okupacyjnej w Niemczech odbywał się w ubiegłym roku plebiscyt w sprawie nauki religii w szkołach. Przeważająca większość rodziców (od 80% do 100%) opowiedziała się za wychowaniem chrześcijańskim młodzieży, domagając się zatrzymania lekcji religii w szkołach powszechnych i średnich.

O NOWEGO DUCHA W NARODZIE.

Katolicy francuscy z niepokojem obserwują dalekie od religijno-moralnych zasad chrześcijańskich — życie wielkiej części Narodu francuskiego. W poczuciu troski o przyszłość swej Ojczyzny, — odbywali przed uroczystością Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Marii Panny — dziewięciodniowe modły publiczne w całym kraju — w intencji odnowienia ducha narodu.

NOWY BISKUP W TARNOWIE.

Ks. dr Karol Pękala, dyrektor krajowego Związku „Caritas“, otrzymał z Rzymu od Ojca św. nominację na biskupa-sufragana diecezji tarnowskiej.

Pan Jezus z Świętojańskiej Katedry

(Ze znalezionych notatek kapelana Starówki)

Starówka jeszcze się broni. Właściwie z całej dzielnicy pozostała kupa gruzów. Cmentarzysko, czy też piekielna otchłań, która wybuchła naraz w stutysięcznych miejscach kłębami dymu i ognistymi językami pożarów.

Na nasz nieszczęsny plac boju „pikują“ nieustannie krzyżackie bombowce. Najpierw ponure brzęczenie. Kraży... Później denerwujący skowyt spadającej jak piorun maszyny, a później jęklivy świst bomby i w powietrze wystrzela obrzwy kłęb czarnego dymu. Lecą w górę całe bloki domów, belki, kamienie i strzępy ludzkich ciał.

Nie mamy wody i ludzie w piwnicach puchną z głodu. Szkoda ludzi. Jesteśmy u kresu sił. Nie ma czego i gdzie się bronić.

W noc jest nieco spokojniej. Wprawdzie trwa nekający ogień artylerii, ale to drobiazg wobec tonów bomb „szaf“, „ryczących krów“, którymi zasypują nas za dnia.

To też w noc wre gorączkowa praca. Umacnianie barwykad. Przesuwanie oddziałów. Odkonywanie przysypanych gruzami ludzi.

W piwnicach opatrujemy rannych, kapelani spowiadają żołnierzy i ludność, która już tylko w Bogu widzi swój ostateczny ratunek. Tysiące ludzi przystępuje do Komunii św.

Co za wspaniały widok: Msza wśród ruin w czasie huraganowego ognia. Czasami Niekrwawa Ofiara staje się krwawą, kiedy samoloty obrzuca nasz „kościół“ polowy, ołtarz wśród rumowisk gradem bomb.

Nocy dzisiejszej przeżyłem wstrząsającą chwilę.

Ach, mój Boże, jakie to wszstko straszne, choć bohaterskie i wielkie.

Spowiadałem w lochu rannych żołnierzy. Było zupełnie ciemno. Nie mam przecież od szeregu dni światła. Nie można sobie wobrazić jakich uczuć doznaje człowiek wewnątrz zatęchłej, dusznej piwnicy, kiedy z pośród nieprzeniknionych ciemności dochodzą do naszych uszu jęki, rżenia i rozpaczliwe błagania o ratunek.

Czasem ciemności rozjaśnia nikiły płomyk świecy. To lekarz, nachylony nad rannym dokonywa koniecznej operacji. Ale i to świa-

telko gaśnie. Brak tlenu i podmuchy rwących się nad lochem pocisków.

W piwnicy, w której spowiadałam panie nieprzenikniona ciemność. Z trudem przesuwam się pomiędzy rannymi. Jest ich bardzo dużo. Leżą ściśnięci obok siebie i stanowią jak gdvby jedno męczeńskie ciało pokryte wspólną raną, zroszone wspólnym ciernieniem. Ciało, które się odzywa jękiem, skargą i szentem błagalnej modlitwy. Ach, jak straszne są te noce bez światła, wody, lekarstw, chleba, wśród tych pokrwapionych strzępów. W ciemnościach dotykam rąk. Nachylam się nad tymi biednymi głowami. Słucham ich zgorączkowanych szentów i rozczeszam:

„Miech się zmiłuje nad wami Bóg Wszchemogący...“. Jestem strasznie zmęczony i ogarniają mnie sny na jawie, pełne niesamowitych miazg. Ale już loch się kończy. Wszstce wspaniwadani. Pozostał tylko jeden żołnierz.

Nachylam się nad nim. Cisza. Usta jego milczą, a ciało leży w zupełnym bezwładzie. Ach tak. Rozumiem. Skończyło się już wszstko. Śmierć jest jedynym wyzwoleniem z tych niekiet. Przesunąłem ręką wzdłuż ciała. Było zimne i nagie. Dlaczego te zwłoki takie długie? Żołnierz musiał być bardzo wysoki... Trzeba będzie to ciało zabrać. Nienrziemnie, jak pośród żyjących leżą zmarli.

Tylko dlaczego zwłoki są stwardniałe jak kamień?

Może macie zapaliki? Po chwili w ciemnościach jaśnieje światło. Kleczac, spoglądam na zwłoki.

Przedemną, nakrtyt żołnierskim płaszczem leży Pan Jezus z katedry św. Jana. Ten sam z bocznej kaplicy.

Poznaję tę twarz, pełną męczeńskiego wyrazu, skrzywione w bolesnej agonii usta i przymknięte powieki... Cudowny Pan Jezus z długimi włosami, o których powiadano, że rosły, do bóki nie dotknęła ich ręka grzesznej kobiety.

Leży Pan Jezus pośród swoich żołnierzy. Wwniesiony przez bohaterskiego kapelana z płonacej katedry, odbył swoją krwawą drogę lochami Starego miasta wśród leż i modlitw towarzyszące Mu garstki ludzi, a teraz zdiety z krzyża, spoczywa na kamiennej podłodze piwnicy.

Wśród otchłani najstraszliwszej ludzkiej udręki i moniewierki, udręczony i sponiewierany wraz z ludźmi, ich Bóg.

Przwieram ustami do przybitych rak i nóg Pana i płaczę.

Chrvste, Chrvste, Chrvste...

Na tym kończą się znalezione notatki nieznanego kapelana.

Nieśmiertelne cmentarzysko Starówki pokrył śnieg, a cudowny P. Jezus z Fary czuwa wśród ruin nad zburzoną stolicą. St. Tw.

Radu praktyczne

Czajnik czyli imbryk czyści się z osadu w ten sposób, że napelnia się czajnik obierzynami z ziemniaków, zalewa się wodą i gotuje aż osad odstanie od ścian. Można też gotować wodę z dodatkiem sody lub octu.

Srebra i plateru poczerńniale czyścimy, mocząc je w wodzie z amoniakiem lub czyścimy kredą w proszku rozprowadzoną amoniakiem. Alpakowe srebro myjemy w ciepłej mydlanej wodzie.

Naczynia myć w czystych mydlinach — sposób bardzo wygodny, choć mało u nas używany. W ciepłych mydlinach naczynie myje się prędzej i czyściej. Po umyciu w mydlinach należy naczynie spłókać czystą, ciepłą wodą.

Patelnice szorujemy spłukując ciepłą wodą i wycierając surowym kartoslem pokrojonym w plasterki. Wyciąga on tłuszcz.

Kopcenia lamp i przykrego zapachu unika się, gdy się doda do nafty trochę mocnego octu, knot, umoczy się w ocie, a potem wysuszy.

Gliniane garnki robią się bardzo trwałe, gdy je posmarujemy nazewnątrz kilka razy rzadkim klejem stolarskim, a gdy dobrze wyschną olejem lnianym.

Stłuczone naczynia spaja się kitem w ten sposób przyrządzonym: stołową łyżkę gęstego wapna miesza się dobrze z łyżką świeżego sera aż powstanie ciągnący się klej. Smarujemy nim kawałki naczyń i składamy mocno. Gdy kit zaschnie, trzyma bardzo silnie.

Cynkowe naczynia czyścimy mieszaniną kredy z wodą.

Miedziane naczynia czyścimy następującym roztworem: do filiżanki octu dodaje się stołową łyżkę mąki i łyżkę soli kuchennej, przecieramy tą mieszaniną naczynia, przepłukujemy je wodą z sodą, a potem przeciera się ścierką.

Szklane naczynia czyścimy, dolewając do wody trochę spirytusu.

(Z kalendarza „Mój Dom“)

o naszym dzieci**Powódź**

Zabrzmiała syrena. Powódź!

Tam w dolinie, potok wezbrał już tak, że począł zalewać stojące bliżej brzegu domy.

Wzbierał często. Ale tak, jak tym razem — tak, tego nie widzieliśmy jeszcze nigdy.

Spieniona, żółta, huczająca woda pędziła naprzód, zabierając ze sobą wszystko to, co dało się unieść, porwać. Potok, ten niewinny, ledwo po kamieniach płynący potok, zmienił się w wielką, huczającą wodę, powiększającą się w oczach.

W chatach, w dolinie, panowało niesłychane zamieszanie. Ludzie wyprowadzali w pośpiechu bydło ze stajen, brnąc już do pasa w wodzie. Niesiono na plecach kwiczące prosięta, ciągnięto za rogi uparte kozy. Psy wyły rozpaczliwie, powiększając i tak już potężny rozgardiasz.

Przyglądaliśmy się temu wszystkiemu zdumieni okrutnie.

— A jak tu potok podpłynie? Do ogrodu? — Krzyś bał się trochę.

— Nie. To niemożliwe. Cała dolina byłaby wtedy zalana. Uczyniłyby się wówczas woda tak wielka, jak, jak — Marek szukał w myślach porównania.

— Wisła pod Toruniem — podchwyciła Anielka.

Mimo zakazu, znaleźliśmy się i my nad oszalałym potokiem. Stało tu już wielu ludzi. Niektórzy łowili osøkami płynące dzewo.

— Kot!

Na żółtej kłodzie siedział bury kot. Kłoda pędziła szybko, ale oto już ją zaczepiono osøkami, ciągnięto do brzegu. Kot skoczył na ziemię tak prędko, jakgdyby go ogarnęła furia.

Ciągle było coś nowego. Czego to ta woda nie niosła! Snopy słomy, całe drzewa, płoty, sprzęty ludzkie, potopione kury.

O, teraz, kołysząc się sunie koszyk. Przyciągnięto go — w koszy-

ku siedział szczur. Powstał śmiech. Lecz zaraz znów brano się do roboty. Z „łapaniem“ trzeba się było spieszyć. Woda, mętna i spieniona, rwała naprzód szybko. Wiele zresztą przedmiotów nie można było osiągnąć, bo już to wychylały się z wody tylko trochę i zaraz znikwały w spienionym nurcie, lub też płynęły samym środkiem — wtedy osęki były za krótkie.

Tak właśnie środkiem płynęła teraz budka z psem. Piesek mały, biały, siedział na daszku.

Krzyś zawołał:

— Anielko, Marku, popatrzcie!

Widzieli go już wszyscy.

— Żeby psiaka uratować!

— Oho, nie da się!

— Za daleko.

Krzyś począł płakać. Budka z psem mijała już ludzi. A piesek obrócił się i patrzył — ku dzieciom.

Krzyś, zwykle nieśmiały, nabrał nagle odwagi: skoczył ku ludziom.

— Bardzo was proszę, bardzo, żeby dwie osęki razem.

— Oho, chłopcze! Nim osęki powiążemy, to pies będzie daleko. Niema też rzemieni.

— I czasu dla psa.

— Co tam po psie. Mało to ich jest?

— Szkoda osęki. Lepiej baczyć na budulec.

A właśnie budulec taki płynął. Złotawo błyskał wśród nurtu, wznosząc się i opadając. Gnał szybciej od budki, może dlatego, że był taki równiutki, długi. Oto dogonił ją, nawet już przeganiał. Lecz nagle zakreślił nim wir — uderzył końcem o budkę. Teraz budka z wielkim pośpiechem, ukośnie, poczęła pędzić do brzegu. Psiak wpadł do wody, porwał go wir, lecz widać było, że nie utonie — uczepiony był łańcuchem do budki. Biały jego lebek sterczał nad wodą i posuwał się tak szybko, jak budka.

Teraz to już bez trudu można było domeczek psi schwycić. Nawet bez osęki.

O, jakże drżał mały piesek. Nie dlatego chyba, że był cały mokry. Tyle przecież przeżył! Miał takie mądre, ciemne ślepka — odrazu przytulił się do Krzysia, gdy go wziął na ręce.

— Zaniesiemy go do domu?

— No chyba!

Nie było obawy, aby ktokolwiek z ludzi znajdujących się nad potokiem, sprzeciwił się temu. Tak byli zajęci łapaniem drzewa, mającego w ich oczach bez porównania większą wartość od psa.

Piesek został nazwany Putkiem.

Bo tak chciał Krzyś. Powiedział, że dziś jest piątek, a Robinson właśnie Piętaszka znalazł w piątek i nazwał go Piętaszkiem, więc on chce, żeby psiak był Putek.

I był Putek.

Ślaw.

E. Drzew.

Sanna

*Z śniegowej góreczki,
suną w dół saneczki
i choć które*

*się wywróca —
nie ma płaczu,
sprzeczk!...*

*Śnieżek — jak pierzynka,
więc wesola minka,
nawet wtedy*

*kiedy cierpi
nosek —*

lub czuprynka!!!!

Niewielka składka miesięczna Towarzystwa Przyjaciół Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego **regularnie płacona** to czynny udział w szerzeniu oświaty katolickiej.

W kraju i zagranicą

WŁADZE SKARBOWE

przystąpiły do ściągnięcia zaległej Daniny Narodowej od opieszalnych płatników. W tym celu zostaną rozesłane zalegającym płatnikom upomnienia. Płatnicy, którzy najpóźniej przed upływem 14 dni od daty otrzymania upomnienia wpłacą dobrowolnie należną daninę, będą mogli nadal skorzystać z 25% bonifikaty od sumy wymiaru, jeżeli są subskrybentami PPOK. Kasy skarbowe i kasy gmin, przyjmujące takie wpłaty, będą doliczały tylko niezbędne koszty upomnienia oraz dodatki za zwłokę. Natomiast po upływie 14 dni od daty doręczenia upomnienia, wszystkie zaległości z tytułu Daniny Narodowej ściągnięte zostaną w drodze egzekucji w pełnej wysokości wymiaru, przy czym doliczane będą również koszty egzekucji. W przypadkach stwierdzenia szczególnej złośliwości płatnika w uchylaniu się od zapłaty Daniny Narodowej, będą zastosowane postanowienia dekretu, przewidujące rygory karne w postaci cofnięcia koncesji na prowadzenie przedsiębiorstw, nakazów na przydział lokali i mieszkań, a nawet uznanie takiego postępowania za szkodnictwo gospodarcze.

HARCERZE RADOMSCY

przebywający na obozie zimowym na Dolnym Śląsku, we wsi Chojna, pow. wałbrzyski, znaleźli w tamtejszym pałacu 6 portretów zabytkowych, pochodzących z pałacu Wilanowskiego, Muzeum Warszawskiego i Prezydium Rady Ministrów.

O odkryciu tym harcerze zawiadomili Naczelną Dyрекcję Muzeów i Ochrony Zabytków w Warszawie, która wydała już odpowiednie zarządzenia, celem sprowadzenia odnalezionych dzieł sztuki.

W POZNANIU

dokonano ohydneho mordu na 20-letnim instruktorze Związku Walki Młodych ś.p. Stachowiaku. O powyższy mord zostali oskarżeni członkowie 15 drużyny harcerskiej również niepełnoletni.

Jak podaje akt oskarżenia, oskarżeni utworzyli nielegalną organizację na terenie gimnazjum im. Marii Magdaleny w Poznaniu.

Oskarżeni do winy przyznali się. Mord powyższy dokonany przez młodzież na młodzieńcu wywołał olbrzymie wrażenie i powszechne oburzenie.

OBŁAWY W JERUZOLIMIE.

Przedmieszcza Jeruzolimy zamieszkałe przez Żydów otoczone zostały przez wojska brytyjskie. Szukano piwnicy, w której więziony był przez terrorystów żydowskich major wojsk brytyjskich Collins. Zrewidowana została dzielnica Montefiore, znajdująca się w pobliżu hotelu „Króla Dawida”, gdzie w lipcu ub. roku wydarzyła się wielka eksplozja, oraz przedmieszcza robotnicze Jeruzolimy. Policja legitymowała wszystkich dorosłych mężczyzn w tych okolicach. Informacje udzielone przez Collinsa po je-

go zwolnieniu dały cenne wytyczne dla odnalezienia terrorystów, którzy uprowadzili majora.

DO WARSZAWY

został przywieziony generał von dem Bach, który tłumil powstanie warszawskie. Von dem Bach staje w charakterze świadka w procesie gubernatora Fiszera.

MEMORANDUM JUGOSŁOWIAŃSKIE

w sprawie traktatu pokojowego dla Niemiec w jednym z punktów oświadcza: „Głównym, chociaż nie jedynym ciosem przeciwko tradycjom pruskim jest zniszczenie władzy niemieckiej nad terytoriami polskimi na wschód od rzek Odry i Nysy.

Rząd jugosłowiański uważa, że roszczenia terytorialne Polskę w stosunku do Niemiec są całkowicie usprawiedliwione. Usprawiedliwione są również ze względów bezpieczeństwa roszczenia Czechosłowacji w sprawie korektury jej granicy z Niemcami. Rząd jugosłowiański zwraca też uwagę na zagadnienie Serbów Łużyckich, najmniejszego ludu słowiańskiego, pozostałości szczepów słowiańskich, które zamieszkiwały całe terytorium pomiędzy Łabą i Odrą. Konieczne jest zagwarantowanie im zasadniczych praw narodowych oraz umożliwienie swobodnego rozwoju narodowego“.

JUGOSŁOWIAŃSKA STACJA

meteorologiczna podała do wiadomości, że w kilku miejscowościach spadł w niedzielę żółty śnieg. Zjawisko to tłumaczone jest przez meteorologów przypuszczeniem, że śnieg został zabarwiony drobnymi złotym pyłem naniesionym przez wiatry z północnej Afryki. Podobne zjawisko zaobserwowano w Jugosławii przed 15 laty.

NA LOTNISKU

w Kopenhadze wydarzyła się wielka katastrofa lotnicza. Samolot pasażerski wylądował normalnie, ale po upływie kilku minut maszyna pochyliła się na lewe skrzydło. Wkrótce potem nastąpił gwałtowny wstrząs i samolot runął na lotnisko. Przy wstrząsie nastąpił wybuch motoru, który stanął w płomieniach. Wybuch pomienia był tak silny, że ciała 22 pasażerów zwałowały się niemal doszczętnie. Wśród ofiar katastrofy znajdował się również syn następcy tronu szwedzkiego Gustaw Adolf, znana artystka filmowa Moore i słynna śpiewaczka duńska Neumann.

BIURO ODSZKODOWAŃ

wojennych ustaliło wysokość strat, jakie poniosła Polska podczas ostatniej wojny w ludziach i dobrach materialnych.

Z podanego wykazu wynika, że w Polsce zginęło ogółem 6 milionów 28 tysięcy ludzi, z czego na skutek działań wojennych 614.000 i wskutek terroru niemieckiego 5.384.000.

Inwalidów Polska posiada 590.000.

Straty materialne wynoszą według słotego przedwojennego 258 miliardów 432 miliony zł.

ZE SZPITALA

w Genewie wyszło kilku pacjentów, chorych na trąd, którzy zmyliwszy czujność służby szpitalnej udali się do kina. Wiadomość ta wywołała ogromne zaniepokojenie w mieście. Miejska służba sanitarna uspokoiła mieszkańców zapewniając, że niebezpieczeństwo zarażenia jest bardzo nikle. Niemniej jednak przedsięwzięto odpowiednie kroki ażeby ustrzec ludność przed niebezpieczeństwem.

KOMISARZ POLICJI

londyńskiej sir Harold Scott ponownie zwrócił się z apelem o pomoc społeczeństwa w walce z wzrastającą epidemią kradzieży w Londynie. Kradzież przybrała ostatnio rozmiary większe niż nawet w roku 1945. Zanotowano w grudniu wzrost wypadków kradzieży o 600 — a tylko w styczniu, nie uwzględniając drobnych kradzieży, oceniono wartość łupu złodziei, przeważnie w klejnotach i futrach — na 112.500 funtów szterlingów.

W NIEZWYKŁYM SKŁADZIE

przybył do Berlina transport jeńców wojennych z Anglii, wypuszczonych na wolność. Okazało się, że więcej niż połowa przybyłych — to byli członkowie SS, SA, NSKK oraz innych organizacji hitlerowskich. Przy bliższym zbadaniu sprawy okazało się, że ten dobór personalny zwolnionych hitlerowców należy zawdzięczać niemieckiemu kierownikowi obozu, który na duży zaufania władz angielskich dla przeszmuglowania transportu hitlerowców do strefy radzieckiej. Jest również rzeczą wiadomą, że w obozie przejściowym znajduje się w Anglii wielu jeszcze jeńców wojennych nieobciążonych politycznie, którzy siedzą za drutami, patrząc na to, jak SS-mani triumfalnie opuszczają obóz.

MINISTERSTWO ROLNICTWA

USA zapowiedziało niedawno, że zamierza zniszczyć 20 milionów buszli „zbędnych“ kartofli. Wywołało to protest ze strony dziennika „New York Post“, który pisze, że Stany Zjednoczone niszczą żywność w chwili, gdy głodują liczne narody Europy i Azji. Zdaniem dziennika, zniszczenie nadmiaru kartofli może być pierwszym krokiem ku realizacji polityki niszczenia wszelkiej innej „zbędnej“ żywności, ażeby utrzymać wysokie ceny produktów rolnych.

Z BREMY DONOSZĄ

że załoga kutra „Migland“, który powrócił z polowu ryb z Islandii do Bremy, zameldowała o uratowaniu 3 rybaków polskich. Polski kuter „Syrena“ w drodze do Gdyni uległ awarii i 13 dni znajdował się na morzu póki „Migland“ nie przyszedł mu z pomocą. Polskiego kutra nie zdołano już uratować, natomiast udało się przeprowadzić na pokład „Migland“ 3 całkowicie wyczerpanych rybaków polskich. W Bremie rozbitkami zaopiekował się Amerykański Czerwony Krzyż.

TEKSTY

pięciu traktatów pokojowych z b. satelitami Niemiec, zaopatrzone już w podpis Byrnesa, znajdują się obecnie w Moskwie, gdzie mają być podpisane przez ministra Molotowa. Następnie teksty zostaną przekazane do Londynu, gdzie podpisze je minister Bevin oraz do Paryża, gdzie nastąpi ich podpisanie przez ministra Bidault. Przedstawiciele dawnych satelitów Niemiec podpiszą traktaty na uroczystości w Paryżu w dniu 10 lutego br.

PIERWSZE NAWIĄZANIE

kontakt w sprawie projektu sojuszu francusko-brytyjskiego nastąpiło niedawno między ministrem Bevinem i ambasadorem Francji w Londynie Massigli. Postawiono, że rozmowy w sprawie ustalenia projektu odpowiedniego traktatu odbywać się będą następnie normalną drogą dyplomatyczną w Paryżu, pomiędzy ministrem spraw zagranicznych i ambasadorem Wielkiej Brytanii.

RADIO

uroczyste obchodzie będzie fakt rejestracji 500-tysięcznego radio-abonenta oraz 100-tysięcznego abonenta głośnikowego.

Dla uswietnienia tak ważnego momentu w rozwoju odrodzonej radiofonii, dla 499.999, 500.000 i 500.001 radioabonenta oraz dla 99.999, 100.000 i 100.001 abonenta głośnikowego, Polskie Radio przeznaczyło cenne nagrody.

Radiostuchacze, którzy dotychczas z różnych przyczyn nie zarejestrowali swych odbiorników, dopełniając obecnie obowiązku rejestracji, jednocześnie zyskują możność zdobycia cennych nagród.

Formalności związane z rejestracją na terenie m. Warszawy i Warszawskiej Dyrekcji Okręgowej R. P. ułatwiają Urzędy Pocztowe. Na terenie innych Dyrekcji P.R. prowadzą je nadal radiowzły oraz placówki Polskiego Radia.

W SZEREGU MIAST

i gmin w Palestynie, na obszarze wynoszącym mniej więcej 1/3 całego kraju, wprowadzony został stan wyjątkowy. Władze w okręgach objętych stanem wyjątkowym przecondzi w ręce władz wojskowych. W wypadku zamachów, lub akcji zbrojnej ze strony terrorystów, wyrokują sądy wojskowe. Utrzymana jednak została apelacja od wyroków tych sądów do wyższych władz cywilnych.

Wysoki komisarz Palestyny, gen. Cunningham, zastępca dowódcy wojsk brytyjskich na Środkowym Wschodzie, gen. Dempsey, dowódca wojsk brytyjskich w Pale-

stynie, gen. Barber, sekretarsa generalny rządu palestyńskiego, Henry Gupney i inni członkowie rządu palestyńskiego odhili dłuższą konferencję w hotelu króla Dawida w Jerozolimie.

PRZY POMOCY

256 ton materiałów wybuchowych wyrzucono kilkadziesiąt tys. m. sześć. ziemi przy budowie mingcezaurskiej elektrowni wodnej pod Baku. W wyniku wybuchu powstała kotlina o dług. 120 m. Ułożono tam 4 rury żelazo-betonowe, których średnica 2-krotnie przewyższa średnicę tunelu moskiewskiego Metra. Rurami tymi będzie płynęła rzeka Kura. Na starym jej łożysku zostanie zbudowana tama. Specjalne ekspedycje naukowe badały w promieniu 100 km od miejsca wybuchu fale sejsmiczne, wywołane przez wybuch.

W ZWIĄZKU Z ZABOJSTWEM

dokonanym na osobie ś. p. Stachowiaka. aktywiści ZWM w Poznaniu, delegacja Głównej Kwatery Harcerzy w osobach: naczelnika Kierzkowskiego Romana, hm. hm. Mościckiego i Kosińskiego, złożyła na ręce Prezydium Zarządu Głównego ZWM oświadczenie, w którym grono instruktorskie Kwatery Głównej piętnuje straszną zbrodnię.

MEMORANDUM BELGIJSKIE

Rząd belgijski przedstawił konferencji zastępców ministrów spraw zagranicznych w Londynie memorandum, w którym podkreśla, że Austria musi być niepodległa nie tylko pod względem politycznym, ale również gospodarczym. Przypominając warunki traktatów pokojowych dla Bułgarii, Węgier i Rumunii, które zapewniają swobodę żeglugi na Dunaju. Rząd belgijski domaga się, by ta sama zasada została zastosowana w sprawie Austrii. Poza tym rząd belgijski wyraził życzenie wzięcia udziału w pracach nad traktatem.

Z MONACHIUM

donoszą, że władze amerykańskie zamierzają podobno zlikwidować wkrótce całkowicie obóz w Dachau i zwolnić wszystkich znajdujących się tam SS-manów i innych hitlerowców. Wśród internowanych znajduje się również pewna ilość Niemców, poszukiwanych przez władze polskie za zbrodnie popełnione w czasie wojny na terenie Polski.

I ci jednak — jak słychać — mają być zwolnieni. Misja polska do badania zbrodni wojennych przedsięwzięła kroki, aby przynajmniej opóźnić zwolnienie zbrodniarzy, mając nadzieję, że może uda się jeszcze drogą odpowiedniej interwencji u władz amerykańskich uzyskać segregację więźniów z tego obozu i wydanie tych, których Polska poszukuje.

Z SZANGHAJU

donosi agencja Reutera, że chińskie cywilne władze lotnicze podały do wiadomości, iż w czasie katastrofy samolotu pasażerskiego chińskiej narodowej korporacji lotniczej w pobliżu Hankou spośród 26 pasażerów uratowała się tylko jedna osoba. Nie udało się jeszcze ustalić jej tożsamości, przypuszczają jednak, że jest to cudzoziemiec.

W MONTBELIARD

w pobliżu granicy francusko-szwajcarskiej aresztowano 15 osób pod zarzutem dokonywania tranzakcji fałszywych szwajcarskich banknotów tysiącfrankowych. Policja twierdzi, że banda, którą schwytano, puściła już w obieg przeszło milion fałszywych franków szwajcarskich.

WITRAŻE

NOWE I NAPRAWY WYKONUJE OD 1902 ROKU

KRAKOWSKI ZARZĄD WITRAŻOWY

S. G. ŻELEŃSKI

ODZNACZONY 15 ZŁOTYMI MEDALAMI

KRAKÓW

AL. KRASIŃSKIEGO 23

Czy jest w parafii

**BIBLIOTEKA
DOBREJ
KSIĄZKI**

Jeżeli nie, to jeszcze DZISIAJ ją zaołżcie.

Nie marnujcie drogiego czasu na czytanie byle czego

**PIENIĄDZ WYDANY
W DUBIĄ KSIĄZKĘ
NAJLEPIEJ SIĘ
PROCENTUJE**

Żądajcie katalogów.

W każdej parafii powinna być

**BIBLIOTEKA
DOBREJ
KSIĄZKI**

Informacje, pomoc w urządzeniu biblioteki i zamówienia na książki załatwia warszawski oddział Lwowskiego Przejściowego Uniwersytetu Lubelskiego, Warszawa, Rakowiecka 61.

PODZIĘKOWANIE. Od dłuższego czasu modlitam się o pewną łaskę za przyczyną śp. Ks. Biskupa Michała Kozala. Obecnie łaskę wymodloną otrzymałam i składam publiczne podziękowanie, jak obiecałam.

(71)

H. Lengowska.

Redakcja i Administracja: Włocławek, ul. Brzeńska 4. Tel. 11-26.

Konto P.K.O. Nr. VI—231.

Redaktor: ks. dr W. Mirski.

Przyjmuje w godz. 10—12 z wyjątkiem dni świątecznych. Maszynopisów nie zwraca się.

Ogłoszenia przyjmuje Administracja codziennie z wyjątkiem dni świątecznych w godz. od 8—12 i od 2—5. W soboty od 8—12.

Ceny ogłoszeń: Ogłoszenia drobno po 5 zł. za wiersz, poszukiwania rodzin i pracy po 3 zł., urzędowe, przetargi, nekrologi

1 mm szerokości, 1 czypita po 5 zł., reklamowe — 10 zł.

Przenumerata z przesyłką pocztową: kwartał 40 zł., półroczna 75 zł., roczna 150 zł.